



Zapiski „złego” Tyrmanda. Codzienność lat 50. w *Dzienniku 1954* Leopolda Tyrmanda

- [Wprowadzenie](#)
- [Przeczytaj](#)
- [Prezentacja multimedialna](#)
- [Sprawdź się](#)
- [Dla nauczyciela](#)

Bibliografia:

- Źródło: Mariusz Urbanek, *Zły Tyrmand*, Warszawa 2007, s. 1.
- Źródło: Leopold Tyrmand, *Dziennik 1954*, Warszawa 1981, s. 84.
- Źródło: Witold Gombrowicz, *Dzienniki*, Warszawa 2010, s. 243.
- Źródło: Małgorzata Szejnert, *Codziennie*, [w:] tejże, *My, właściciele Teksasu. Reportaże z PRL-u*, Kraków 2013.
- Źródło: Sławomir Mrozek, *Słoń*, [w:] tegoż, *Opowiadania*, Kraków 1974, s. 68–70.
- Źródło: Adam Ważyk, *Piosenka o Coca-Cola*, [w:] tegoż, *Gwoździe do Trumana*, Warszawa 1952, s. 21.
- Źródło: Jan Zieliński, *Tyrmand 1954*, [w:] Leopold Tyrmand, *Dziennik 1954*, Warszawa 1981, s. 7.
- Źródło: Leopold Tyrmand, *Dziennik 1954*, Warszawa 1981, s. 29.

- Źródło: Agata Tuszyńska, *Archiwum Tyrmanda*, [w:] *Tyrmandowie. Romans amerykański*, Kraków 2012, s. 252.
- Źródło: Mariusz Urbanek, *Zły Tyrmand*, Warszawa 1992, s. 37.
- Źródło: Jan Zieliński, *Tyrmand 1954*, [w:] Leopold Tyrmand, *Dziennik 1954*, Warszawa 1981, s. 5–6.
- Źródło: Leopold Tyrmand, *Dziennik 1954, Przedmowa*, Warszawa 1981, s. 13–14.
- Źródło: Leopold Tyrmand, *Dziennik 1954*, Warszawa 1981, s. 84.
- Źródło: Leopold Tyrmand, *Dziennik 1954*, Warszawa 1981, s. 204.
- Źródło: Leopold Tyrmand, *Dziennik 1954*, Warszawa 1981, s. 128.
- Źródło: Leopold Tyrmand, *Dziennik 1954*, Warszawa 1981, s. 61.
- Źródło: Leopold Tyrmand, *Dziennik 1954*, Warszawa 1981, s. 159.
- Źródło: Leopold Tyrmand, *Dziennik 1954*, Warszawa 1981, s. 131.
- Źródło: Leopold Tyrmand, *Dziennik 1954*, Warszawa 1981.
-
- Źródło: Leopold Tyrmand, *Dziennik 1954*, Warszawa 1981, s. 193–194.



Zapiski „złego” Tyrmanda. Codziennosc lat 50. w *Dzienniku* 1954 Leopolda Tyrmanda

Pochód młodzieży, Warszawa 1952

Źródło: Wikimedia Commons, domena publiczna.

Na kulturalnej mapie Warszawy lat pięćdziesiątych, kiedy do więzienia można było trafić za buty na zbyt wysokiej podeszwie, Leopold Tyrmand – zadeklarowany miłośnik jazzu, kolorowych skarpetek i drogich angielskich marynarek, stał bywalec najlepszych warszawskich klubów, wielu osobom jawił się jako prawdziwy *enfant terrible*, inni widzieli w nim szlachetnego Don Kichota, który potrafił odmówić kolaboracji z systemem. Witold Gombrowicz napisał o Tyrmandzie:

” Witold Gombrowicz

Dzienniki

Tyrmand! Talent! [...] jest najdoskonalszą kontynuacją naszej romantycznej poezji, on przejął jej pióropusz, on pisze jej ciąg dalszy, ale już na miarę nowej historii: proletariackiej.

Źródło: Witold Gombrowicz, *Dzienniki*, Warszawa 2010, s. 243.

- Poznasz literacką legendę Leopolda Tyrmanda.
- Opiszysz codzienność warszawiaków w Polsce lat pięćdziesiątych.
- Przeanalizujesz wybrane fragmenty *Dziennika 1954* autorstwa Leopolda Tyrmanda.

Ten, który uczynił z kolorowych skarpetek antykomunistyczny sztandar

Leopold Tyrmand urodził się 16 maja 1920 roku w Warszawie w zasymilowanej mieszczańskiej rodzinie żydowskiej. Po ukończeniu Warszawskiego Gimnazjum im. Jana Kasprowicza Tyrmand wyjechał do Paryża, gdzie studiował architekturę na Akademii Sztuk Pięknych. Początek wojny zastał przyszłego pisarza w Warszawie, z której przedostał się do Wilna.

Publikował tam propagandowe felietony w cyklu *Na kanwie dnia* oraz recenzje muzyczne. Oskarżony o „konspirację antylitewską”, został skazany na osiem lat więzienia, które wraz z wybuchem wojny niemiecko-radzieckiej zamieniono mu na roboty przymusowe. Aby nie zostać

zidentyfikowanym jako Żyd, Tyrmand wyrobił sobie dokumenty na nazwisko obywatela francuskiego i dobrowolnie zgłosił się na roboty do Rzeszy. Przebywał tam do połowy roku 1944, pracując jako robotnik kolejowy, tłumacz, kelner, pomocnik bibliotekarza, [pucybut](#).



Leopold Tyrmand (1920–1985)

Źródło: Adrian Grycuk, dostępny w internecie: pl.wikipedia.org, licencja: CC BY-SA 3.0.

Do Polski Tyrmand wrócił w 1946 roku. Pracował kolejno w „Expressie Wieczornym”, „Słowie Powszechnym”. W latach 1947–1949 był członkiem redakcji „Przekroju”, z której usunięto go za następującą relację z zawodów bokserskich:

” Mariusz Urbanek

Zły Tyrmand

W czasie walk Polaków z Rosjanami ludzie krzyczeli: bij go za Katyń, bij go za węgiel, zabij, bo przegrasz, a Tyrmand napisał, że publiczność była sprawiedliwa i znająca się na boksie. Po meczu trzysta osób aresztowano, a Tyrmand stracił pracę.

Źródło: Mariusz Urbanek, *Zły Tyrmand*, Warszawa 1992, s. 37.

Następnie autor *Dziennika 1954* współpracował z „Tygodnikiem Powszechnym”. Publikował recenzje teatralne, szkice o Warszawie. Został usunięty z redakcji w roku 1953, kiedy pieczę nad czasopismem przejął Jan Dobraczyński. Tyrmand był już wówczas postacią bardzo znaną w Warszawie. Zawdzięczał to lekkości pióra i ciętemu językowi, oryginalnemu w czasach powojennej szarżyzny stylowi bycia i zdecydowanym, antykomunistycznym poglądom. Był wielkim propagatorem muzyki jazzowej w Polsce, o którym Jan Zieliński pisał:

” Jan Zieliński

Tyrmand 1954

to barwna postać Warszawki, cyniczny [bikiniarz](#) w kolorowych skarpetkach, arbiter elegancji, propagator zachodnich nowinek

Źródło: Jan Zieliński, *Tyrmand 1954*, [w:] Leopold Tyrmand, *Dziennik 1954*, Warszawa 1981, s. 5–6.

W 1965 roku władze komunistyczne umieściły Tyrmanda na liście pisarzy objętych zakazem druku. Pisarz zdecydował się na wyjazd z kraju. Osiadł na stałe w Stanach Zjednoczonych. Został amerykańskim przedstawicielem paryskiej „Kultury”, współpracował z tygodnikiem „New Yorker”, wykładał na Uniwersytecie Nowojorskim oraz Columbia. Zmarł 19 marca 1985 roku w Rockford.

Legendarne zapiski

W przedmowie do pierwszego wydania *Dziennika 1954* Tyrmand pisał:

” Leopold Tyrmand

Dziennik 1954, Przedmowa

Od wczesnych lat skłonny byłem do łagodnej zadumy nad faktami i ich interpretacją, do wyczerpującej wymiany poglądów i wielostronnej argumentacji, zwanej też w Warszawie pyskówą. Były to elementy wrodzonego liberalizmu, umiławania uroków różnicy zdań, parlamentu, plotki. Dość wcześnie zamajaczyła mi parszywość wszelkich totalizmów, a także ich zbieżność. Socjalizm rysował mi się mętnie w wyobrażeniu jako propozycja zubożenia rzeczywistości, jako wolność, równość, sprawiedliwość i szczęście z podejrzanego lukru. Ten dziennik, pisany w pełni wieku męskiego, zaś odczytywany na nowo u schyłku wieku średniego, daje mi poczucie wierności samemu sobie – co zawsze wydawało mi się godne pożądania i wyrzeczeń

Źródło: Leopold Tyrmand, *Dziennik 1954, Przedmowa*, Warszawa 1981, s. 13–14.

Zapis obserwacji i refleksji Tyrmanda na temat postaw polskich intelektualistów wobec realnego socjalizmu oraz absurdów życia w państwie komunistycznym, pisany z pozycji outsidera i złośliwego komentatora, szybko stał się literacką legendą. Jak pisze biograf Tyrmanda, Mariusz Urbanek:

” Mariusz Urbanek

Zły Tyrmand

Legenda playboya, który nie zaakceptował narzuconego w Polsce ustroju, chcąc żyć na własnych warunkach nawet za cenę odrzucenia przez środowisko, bezrobocia i biedy, ewoluowała w mit tego, który wiedział. Który wcześniej niż inni poznał smak owoców drzewa dobra i zła. Który dostrzegł szatańską prawdę o komunizmie, gdy inni byli ślepi, nawet jeśli naprawdę tylko szybciej niż inni stracił złudzenia. Nie poddał się wszechogarniającemu strachowi wtedy, gdy bali się prawie wszyscy. I zachował moralną czystość w czasach, gdy niewielu było na to stać. Kiedy jego koledzy z nielicznymi wyjątkami, szli na moralne kompromisy, układali się z komunistami, żeby wyjechać za

granicę, poddawali się dyktatowi cenzury, żeby przepchnąć na łamy swoje okaleczone i pozbawione prawdy teksty, on nie godził się na najmniejsze ustępstwa.

Źródło: Mariusz Urbanek, *Zły Tyrmand*, Warszawa 2007, s. 1.

Dziennik 1954 Tyrmanda obejmuje trzy pierwsze miesiące 1954 roku (1 stycznia – 2 kwietnia). Młody, bezrobotny pisarz, żyjący w komunistycznym państwie decyduje się komentować codzienne wydarzenia, przytaczać towarzyskie plotki oraz opisywać własne życiowe perypetie. Czytelnik dowiaduje się, ile zachodu wymagało w Warszawie lat pięćdziesiątych znalezienie dobrego krawca, poznaje historię romansu autora z licealistką Bogną. Tyrmand – znakomity obserwator, a równocześnie doskonały stylista ze swadą opowiada o walce komunistycznych władz z prywatną działalnością, „antykulturalnej” polityce władz, „krzątanie” Polaków wokół problemów dnia codziennego – od braku wody i podstawowych towarów po konieczność dzielenia własnego lokum z innymi ludźmi w ramach absurdalnej polityki mieszkaniowej władz.

Pisarz tworzy barwny, często ironiczny portret ówczesnej inteligencji warszawskiej, której przedstawiciele niejednokrotnie decydowali się na współpracę z reżimem. Na kartach *Dziennika 1954* pojawiają się m.in. poeta Zbigniew Herbert, historyk Paweł Jasienica czy wreszcie człowiek, z którym Tyrmand postanowił założyć Partię Wariatów Liberałów, a ostatecznie zadedykował mu swe zapiski – Stefan Kisielewski. Jak zauważa Jan Zieliński:

” Jan Zieliński

Tyrmand 1954

(...) Tyrmand piewca jazzu i mody egzystencjonalnej wyrasta (...) na kartach swojego dziennika na kronikarza (...). który wie i pamięta, jak było dawniej, i który korzysta z każdej okazji, żeby nawiązać przerwana ciągłość, przypominać tradycję, własną osobą świadczyć o jej istnieniu. Nawet, jeśli będzie to tylko tradycja przedwojennego sportu, o której cały wykład wygłasza studentce ASP, zachwycającej

się tużpowojennymi osiągnięciami. Tak też można czytać ten dziennik: jako kronikę zagrożonej kultury.

Źródło: Jan Zieliński, *Tyrmand 1954*, [w:] Leopold Tyrmand, *Dziennik 1954*, Warszawa 1981, s. 7.

Dociekliwy czytelnik odnajdzie w zapiskach Tyrmanda nie tylko opowieść o określonym czasie i realiach, lecz także głęboką refleksję odnoszącą się do postaw ludzi poddanych działaniu XX-wiecznych totalitaryzmów następująco wyrażoną przez pisarza:

” Leopold Tyrmand

Dziennik 1954

Być sobą, być sobą... i tak dalej, jak już wiemy. Czy ja nie zwariowałem? Czego ja chcę? Być sobą, kiedy nikomu nie wolno?

Źródło: Leopold Tyrmand, *Dziennik 1954*, Warszawa 1981, s. 84.

Dziennik 1954 urywa się nagle, w połowie zdania. Wcześniej krótka pauza w pisaniu miała miejsce 16 lutego 1954 roku, kiedy autor został wezwany przez władze na przesłuchanie i obawiał się konfiskaty tekstu. Tyrmand ostatecznie porzucił swoje zapiski z dość prozaicznego powodu – wydawnictwo nieoczekiwanie zaproponowało mu podpisanie umowy na powieść *Zły*, której akcja także będzie się toczyć w Warszawie początku lat pięćdziesiątych. W roku 1956, na fali popaździernikowej odwilży, w „Tygodniku Powszechnym” zostały opublikowane fragmenty *Dziennika 1954*. Wydanie całości miało miejsce dopiero w roku 1980.

Słownik

bikiniarz

subkultura młodzieżowa, która funkcjonowała w Polsce do końca lat 50. XX wieku; nazwa odnosi się do amerykańskiego sformułowania „bitnik” charakteryzującego ludzi buntujących się wobec zastanej rzeczywistości, kontestujących przyjęte normy społeczne; według Witolda Doroszewskiego słowo „bikiniarz” związane jest z atolem Bikini (od którego nazwę wziął także skąpy dwuczęściowy kostium kąpielowy); młody człowiek ubierający się w sposób przesadnie modny, ekstrawagancki

pucybut

uliczny lub hotelowy czyściciel obuwia, zawód wykonywany na ulicach miast i w hotelach, polegający na czyszczeniu, za stosowną opłatą, klientom butów; słowo pucybut stało się synonimem przedsiębiorczości dzięki powiedzeniu „Od pucybuta do milionera”

Prezentacja multimedialna

Polecenie 1

Zapoznaj się z prezentacją. Wymień i omów problemy, z którymi zmagali się Polacy w Polsce lat pięćdziesiątych.

Polecenie 2

Omów stosunek Leopolda Tyrmanda do otaczającej go rzeczywistości, który wyłania się z fragmentów *Dziennika 1954* znajdujących się w prezentacji.



Plac Konstytucji w Warszawie
licencja: domena publiczna.

Materiał audio dostępny pod adresem:

<https://zpe.gov.pl/b/P10coVt2B>

” W dobie planowania państwowego człowiek planować nie może. Zależy od potężniejszego planu niż jego własny.
Wobec tego żyje od przypadku do przypadku.

Leopold Tyrmand, *Dziennik 1954*, Warszawa 1981, s. 93.



Budynek YMCA w Warszawie (ang. Young Men's Christian Association – Związek Chrześcijańskiej Młodzieży Męskiej), w którym w latach 1946–1955 mieszkał Leopold Tyrmand.

Do 1949 roku, kiedy zakazały tego władze – grywano w nim regularnie jazz, którego Tyrmand był miłośnikiem i popularyzatorem

Hiuppo, licencja: CC BY 3.0, dostępny w internecie: commons.wikimedia.org.

Materiał audio dostępny pod adresem:

<https://zpe.gov.pl/b/P10coVt2B>

” Otóż mieszkam w gmachu, który niegdyś należał do Polskiej YMCA. Na Konopnickiej, przy placu Trzech Krzyży. [...] Kiedy pod koniec 1947 roku otrzymałem pokój w nowo odremontowanej części gmachu, wydałoby się, że osiągnąłem szczyt warszawskiego szczęścia. W Paryżu i Londynie ludzie jeszcze żyli na kartki, w Niemczech oddawali Rolleiflexy za

kartofle. [...] Ja miałem pomieszczenie z amerykańskim materacem i czyściutką łazienkę z prysznicami na korytarzu, telefon na piętrze, co rano sprzątaczką, dwudziestowieczna cywilizacja pośród warszawskich, troglodyckich nor zwanych adresami mieszkalnymi. Z cywilizacji wynikały nastroje: uprzejmość, koleżeństwo, pogoda, oddanie sportom. W 1950 roku komunizm już jadł Polskę [...] . Gmach przejęty został przez Ligę Przyjaciół Żołnierza (przyjaciele!) [...]. Rozpoczęła się brutalna walka z lokatorami, czyli użytkownikami działu mieszkaniowego, szykany wymyślne i prostackie. [...] Ale nie należało do rzeczy łatwych wyrzucić człowieka na bruk w Warszawie anno 1950: współzależność człowieka i jego dachu nad głową czy miejsca do spania przypominała wtedy relację kaktusa z glebą pustyni. [...] Niszczycielskie niechlujstwo i marnotrawstwo rządzących było w stanie rozjuszyć anioła: świetnie funkcjonujące urządzenia i utensylia prosto z Ameryki gnęły i rozkładały się w oczach. [...] W tej chwili, w tej strukturze korytarzowo-hotelowej przypominającej slumsy Paryża, mieszka się w sposób osobliwy: hałas, zażyłość, daleko posunięty kolektywizm funkcji w umywalniach i ustępach, ale także i pewna krzepiąca solidarność i wzajemna sympatia, obudowana trzeźwą wyrozumiałością dla bliźniego. [...] Oczywiście – wszyscy marzą o wyprowadzce, ja najbardziej.

Leopold Tyrmand, *Dziennik 1954*, Warszawa 1981, s. 53–54.



W latach 1950–1952 trwała budowa Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej (MDM) w Warszawie. W zamierzeniach władz miała to być sztandarowa inwestycja w Warszawie rozciągająca się wzdłuż ulicy Marszałkowskiej do placu Unii Lubelskiej. Promowano ją pod hasłem „Lud wejdzie do Śródmieścia”. Obowiązujący w Polsce od 1949 roku realizm socjalistyczny przesądził o wyglądzie poszczególnych budynków, na których rozmieszczono tysiące rzeźb oraz płaskorzeźb przedstawiających reprezentantów klasy robotniczej

licencja: domena publiczna.

Materiał audio dostępny pod adresem:

<https://zpe.gov.pl/b/P10coVt2B>

” W łazience tedy, przy goleniu, gaworzyliśmy sobie dziś rano z sąsiadami o rozbojach w przydziale mieszkań, o przestępstwach partyjnych dyrektorów, o gwałtach popełnianych na listach kolejności w przedsiębiorstwach, o aferach i oszustwach spółdzielni mieszkaniowych, rabujących zrozpaczonych ludzi z ich ostatnich zaoszczędzonych groszy. Sesja w łazience jest najlepszym wstępem do prasy porannej, którą należy czytać potem. Lektura artykułów o osiągnięciach budownictwa mieszkaniowego dla ludzi pracy staje się wtedy nieocenioną rozrywką.

Leopold Tyrmand, *Dziennik 1954*, Warszawa 1981, s. 55.



Warszawski tramwaj nr 8. Pasażerów wiszących na pomostach pojazdu nazywano żartobliwie „winogronami”. Jazdę z tyłu wagonu warszawiacy określali mianem „podróży na cycku”

licencja: domena publiczna.

Materiał audio dostępny pod adresem:

<https://zpe.gov.pl/b/P10coVt2B>

”Spędziłem dziś życie w tramwajach. Tramwaj warszawski jest ciągle symbolem i retortą egzystencji. Jego naturą jest brud i zapuszczenie. Jego przeznaczeniem wyzwalać z ludzi instynktu wzajemnej nienawiści. Najmiłociwszy chrześcijanin przeistacza się w warszawskim tramwaju w czystą biologię i zło. Zasadą psychologiczną tramwaju jest zmitologizowana, ślepa żądza pchania się do przodu i ślepy strach przed niemożnością opuszczenia go w porę. Niezwykle wyszukana nietolerancja bliźniego oraz niewyczerpany leksykon wyzwisk stanowią jego kulturę. Silniejszy w pysku i łokciu jest jego pozytywnym bohaterem, dumą jego folkloru. To, co się dziś dzieło na trasie Mokotów-Krakowskie Przedmieście między konduktorem, pasażerami, niemowlakami w tłumokach, a nawet pewnym ukrytym w teczce psem, wymaga literatury większej niż ta, na jaką mnie stać.
[...] Nędza i niewygoda, gorycz nie kończącego się czekania na przystankach, mróz, zaduch, unurzana w błocie podłoga sumują się nieuchronnie w nieprzytomnym ataku na drugiego upośledzonego, na takiego samego biedaka i ofiarę. Komunistom w to graj. W antycywilizacji, nawet najmierniejsze ułatwienie czy udogodnienie może być dyskontowane pośród fanfar, staje się osiągnięciem na miarę historii. Koszt jednego pierwszomajowego święta pokryłby chyba doprowadzenie warszawskiej komunikacji do poziomu szwedzkiej prowincji z końca ubiegłego stulecia, zaś pierwszych majów było już w Warszawie osiem. Lecz tylko szaleniec mógłby wystąpić z taką propozycją.

Leopold Tyrmand, *Dziennik 1954*, Warszawa 1981, s. 68.





Kawiarnia *Lajkonik* (właściwa nazwa *Krakowianka*) w Warszawie
licencja: domena publiczna.

Materiał audio dostępny pod adresem:

<https://zpe.gov.pl/b/P10coVt2B>

”Zajrzałem do *Lajkonika*, kawiarni modnej. Rezerwat plastyków, grafików, architektów, którym się dobrze powodzi. Właśnie siedzieli różni Lipińscy, Srokowscy, Lengrenowie, Hryniewieccy – dobrze ubrani i odżywieni, zadowoleni z życia i kilkunastu tysięcy złotych miesięcznie za talent i serwilizm tak umiejętnie podłączone, sprzężone i eksploatowane, iż złożoność tego aliażu stanowi dzieło sztuki samo w sobie. Co zabawne, każdy z nich w głębi serca jest rozgoryczony i pokrzywdzony, uważa, że toczy walkę z socrealizmem, nadgorliwością i komunistycznym obskurantwem, i zapewne jakąś tam toczy, w płomyczkach codziennych decyzji, które on uważa za ogień walki.



Kolejka przed sklepem prawdopodobnie po papier toaletowy (fotografia pochodzi z lat 70.)
licencja: domena publiczna.

Materiał audio dostępny pod adresem:

<https://zpe.gov.pl/b/P10coVt2B>

” W Polsce nie wytwarza się szczoteczek do zębów, które mogłyby być pomocą, ratunkiem, podtrzymaniem zębów. Produkuje się takie, które po kilku dniach używania musi się wyrzucić, aby uniknąć poranienia dziąseł. [...] Trzeba nabywać amerykańskie szczoteczki do zębów u pokątnych sprzedawców. Skąd je mają? Z paczek od amerykańskich krewnych, ale uwaga! – także ze szmuglu. Nie, ja nie zwariowałem, do Polski przemycą się szczotki do zębów! [...] Nie ma tym koniec. Gdyby reżym przyszedł do nas z wczesnorewolucyjnym Słowackim wołającym: „Nie czas żałować szczoteczek, gdy płoną piece wielkich kombinatów!”, zabrzmiałoby piatiletkami i masowym skorbutem, ale mógłby z tego wyniknąć interesujący spektakl teatralny w ekspresjonistycznym stylu lat dwudziestych. Tak nie jest. Komuniści w Polsce są już utajonymi fanatykami rewolucji menadżerskiej, o niczym tak nie marzą jak o *efficiency*, w prasie toczą się od czasu do czasu gromkie dyskusje na temat szczoteczek do zębów, w których słowa jak technologia i realizm są deklinowane we wszystkich przypadkach. [...] Wypadają nam zęby, bo Nowa Huta... Wygląda na paranoję, ale przecież coś w tym jest.

Leopold Tyrmand, *Dziennik 1954*, Warszawa 1981, s. 88–89.





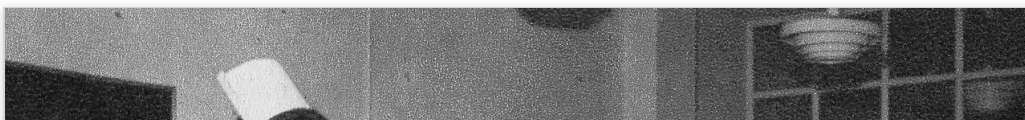
Linia montażowa w fabryce samochodów w Warszawie
licencja: domena publiczna.

Materiał audio dostępny pod adresem:

<https://zpe.gov.pl/b/P10coVt2B>

” Reszta Polaków [...] poddana jest dwóm kardynalnym prawom życia w komunizmie: dyscyplinie pracy i szkolenia poza godzinami zajęć. Ideą dyscypliny pracy jest galernictwo skrzyżowane z domem poprawczym dla niedorozwiniętych wyrostków. Poddany jest jej każdy zatrudniony w stałym miejscu pracy. Polega ona na niszczeniu w duszy ludzkiej pierwsiastkowego poczucia obowiązku i nieustannej mobilizacji do nadużyć. Upupia i infantylizuje. Sprawia, że rozsądny człowiek uważa zmarnowanie paru godzin na bezkarne nieróbstwo za moralną wartość, osobisty sukces i osiągnięcie dnia. Normalnie rozwinięta osobowość, poddana dyscyplinie pracy, zaczyna po pewnym czasie darzyć swój uprzednio ukochany zawód nienawiścią i nie jest w stanie dostrzec w pracy niczego, poza metafizycznym złem i społeczną niesprawiedliwością. Szkolenie poza zajęciami służbowymi jest torturą o bycie samoistnym, niezwykle wymyślną, nie uzasadnioną ani logicznie, ani pragmatycznie. W swym założeniu ma budzić miłość do idei komunizmu i komunistycznego ustroju. Metodą wprowadzania w życie tego ideału są nieustanne zebrania, akademie, uroczystości, pogadanki, tzw. prasówki, wreszcie regularne lekcje marksizmu-leninizmu. Odbývają się one, gdy umęczony doszczętnie ośmiogodzinną harówką, usprawnioną dyscypliną pracy człowiek ledwie widzi na oczy z wyczerpania, ale siedzi „dobrowolnie” przez parę godzin jak uczeń w ławce i słucha bzdur, które w innych warunkach wywoływałyby może wesołość, zaś w ramach szkolenia są darcie na strzępy władz psychicznych.

Leopold Tyrmand, *Dziennik 1954*, Warszawa 1981, s. 58–59.





Zajęcia praktyczne w szkole pielęgniarek w Warszawie w latach 70.
licencja: domena publiczna.

Materiał audio dostępny pod adresem:

<https://zpe.gov.pl/b/P10coVt2B>

” Po południu poszliśmy z Bogną się przeświecić. Trzeba uważać, socjalizm budowany jest na gruźlicy. Brak jest dokładnych statystyk, ale można wnioskować z życia wokoło. Wycieńczenie, niedożywienie, brak witamin, warunki mieszkaniowe robią swoje. Lecz upaństwowiona medycyna, jakoby nasza największa zdobycz w socjalizmie, wydaje się organizmem w stanie dysfunkcji, jeśli nie rozkładu. Tłumy ludzi oklejające bezradnie przychodnie, kilometrowe kolejki do każdego okienka, konsultacji, aparatu; wielodniowe wyczekiwanie na najprostszy zabieg diagnostyczny i leczniczy; ankiety, kwestionariusze, skierowania, przekazy, których samo wypisywanie może złożyć niemocą człowieka zdrowego. Biurokracja dobija powalonego chorobą, leczenie zwane beczelnie uspołecznionym szarpie na strzępy wolę ratowania się, resztki fizycznej odporności, wyczerpuje chęć życia wyczerpanego. Ale któż może sobie pozwolić na leczenie prywatne, prócz elit, partyjnych wiekorządców i ich intelektualnych lokai? A ci i tak mają wszystkie wejścia poza kolejką.

Leopold Tyrmand, *Dziennik 1954*, Warszawa 1981, s. 69.





Bikiniarze – tym mianem określano subkulturę młodzieżową funkcjonującą w Polsce do końca lat 50. Jej przedstawiciele ubierali się ekstrawagancko, podążali za aktualną zagraniczną modą, często z wielkim trudem zdobywając elementy garderoby niedostępne wówczas w Polsce. Byli to przede wszystkim ludzie związani ze środowiskiem miłośników muzyki jazzowej. Do elementów stroju bikiniarza należały: szeroka marynarka (na tzw. kilowatach), wąskie spodnie, buty na „słoninie” (gruba gumowa podeszwa), jaskrawe kolorowe skarpetki (tzw. piratki) i wielobarwny krawat. Ulubionym kolorem bikiniarzy był czerwony. Subkultura była zaciekle zwalczana przez władze PRL

Tatyana Pankratova, licencja: CC BY-SA 3.0, dostępny w internecie: commons.wikimedia.org.

Materiał audio dostępny pod adresem:

<https://zpe.gov.pl/b/P10coVt2B>

” Wieczorem u Bogny. Na prywatkę. Bogna podejmowała kolegów i koleżanki z klasy. [...] Chaos i dynamika, nie dojedzone szproty i gęstwa siedemnastolatków, swing z Luksemburga poprzez odbiornik popularny marki „Pionier”. Dziewczęta jakieś żadne, chłopcy nieczyści pokwitaniem, zamazani niedojrzałością, ale jakoś bardziej interesujący, zwłaszcza po ćwiartce w sześciu i dwóch butelkach likworu z porzeczek. Rozbuchani okazją, w warszawie niezwykłą: dużym pokojem w prywatnym mieszkaniu oddanym na parę godzin na ich własną, młodą, spoconą tłoczność. Za mojej młodości równowartością takiej atrakcji była chyba wielopokojowa willa za miastem na całą noc, ale to pokolenie ma mniejsze wymagania. [...] Ja zaś byłem tak uzbrojony do rozgrywki, że aż nie fair wobec przeciwników: sztruksowe spodnie z „ciuchów”, angielska koszula, zamszowa kamizelka, doskonały fularowy krawat jeszcze z UNRR-y, juchtowe buty, autentyczne jittenburg-jive skarpetki w zielono-granatowe paski.



Spotkanie sylwestrowe Warszawskiego Komitetu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego w Warszawie

licencja: domena publiczna.

Materiał audio dostępny pod adresem:

<https://zpe.gov.pl/b/P10coVt2B>

” Rano w łazience dwie interesujące wiadomości od gołących się. Jedna o wojewódzkim okólniku regulującym urzędowo obchód tzw. choinki noworocznej dla dzieci: zgodnie z tymże, Dziadek Mróz, czyli św. Mikołaj, który wstąpił do partii, powinien po rozdaniu prezentów opowiadać dzieciom bajeczki o przyjaźni polsko-radzieckiej. Druga o instrukcji dla szkół zawodowo-technicznych wprowadzająca obowiązkowo lekcje tańca. Kurs na człowieka, tak to się nazywa na odprawach partyjnych. Organizacja ludzkich potrzeb.

Sprawdź się

Pokaż ćwiczenia:   

Ćwiczenie 1



Oceń prawdziwość zdań dotyczących Leopolda Tyrmanda i jego dziennika. Zaznacz *Prawda*, jeśli zdanie jest prawdziwe, lub *Fałsz* – jeśli jest fałszywe.

Zdanie	Prawda	Fałsz
Leopolda Tyrmanda można określić mianem dysydenta.	☐	☐
Prowadzenie dziennika była dla Tyrmanda sposobem na poradzenie sobie z absurdami życia w państwie komunistycznym.	☐	☐
Tematy poruszane przez Tyrmanda w dzienniku mają bezpośredni związek z wojennymi doświadczeniami pisarza.	☐	☐
Dbłość o wygląd zewnętrzny stanowi dla Tyrmanda element walki w reżimem i bylejakością codziennej egzystencji.	☐	☐
Leopold Tyrmand opuścił Polskę w wyniku nagonki władz polskich na autorów pochodzenia żydowskiego.	☐	☐

Ćwiczenie 2



Zaznacz te tematy i zagadnienia, które pojawiają się w *Dzienniku 1954* Leopolda Tyrmanda.

☐ plotki dotyczące artystycznych kręgów warszawskich

☐ aktualna moda

☐ trudności codziennego życia w powojennej Polsce

☐ wyjazd Leopolda Tyrmanda do Stanów Zjednoczonych

☐ wojenne losy rodziny Leopolda Tyrmanda

☐ związek autora z licealistką Bogną

Ćwiczenie 3



Wyjaśnij, dlaczego Leopold Tyrmand najpierw przerwał na pewien czas, następnie w ogóle zakończył pracę nad *Dziennikiem 1954*.



Wyjaśnij, jaki obraz rzeczywistości lat pięćdziesiątych wyłania się z poniższych fragmentów *Dziennika 1954*.

” Leopold Tyrmand

Dziennik 1954

Spotkałem na ulicy inżyniera K. Należy do partii, był w Rosji, wie co i jak, zna rosyjski i prenumeruje sowiecką encyklopedię. Opowiedział, że przed kilku dniami przyszedł nowy tom B z załączoną wkładką, w której przypis nakazywał wycięcie z głównego tomu B hasła „Beria” i wklejenie owej wkładki ze zrewidowanym tekstem. „Mogę się z panem założyć – chichotał K. – że w Związku Radzieckim każdy tak postąpi...”

Źródło: Leopold Tyrmand, *Dziennik 1954*, Warszawa 1981.

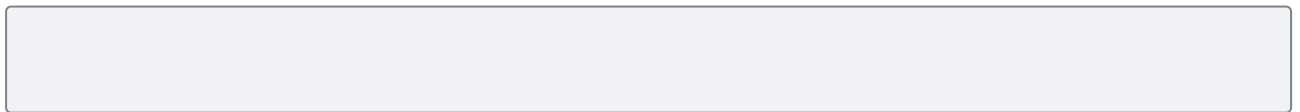
” Leopold Tyrmand

Dziennik 1954

Karnawałowy nastrój bije ze sprawy dyrektora Skrzypka, szefa warszawskiego Wesołego Miasteczka na Wybrzeżu Zygmuntowskim, który zaprosił niedawno liczne grono znajomych i przyjaciół na huczne imieniny. Gdzieś pośrodku nocy rozochoceni goście, jedyny element społeczny, któremu w Polsce się niczego nie odmawia, wyrazili nieprzepartą chęć jazdy na karuzeli. Gospodarz dobył kluczy, powierzonych mu przez państwo ludowe, i wesoły korowód zatoczył się w Aleję Zieleniecką. gdzie wznoszą się potężne karuzele, także zdobycz socjalizmu, albowiem lunaparki są w pojęciu marksistów dozwolonym, a nawet pożądanym symbolem użycia i godziwej rozrywki. Amatorzy zawrotu głowy i upojeń pędu w kółko oblepili uwieszone na łańcuchach gondole, wierzchowce i łódki, dyrektor Skrzypek udał się do środka mechanizmu, włączył go, po czym zmożony wysiłkiem i napojami zasnął. Po dwóch godzinach pogotowie

zdejmowało nieprzytomnych z przerażenia zwolenników kiermaszów i udzieliło pierwszej pomocy tym, którzy dostali ataku woreczka żółciowego i morskiej choroby. Wszyscy natomiast mieli odmrożone nogi, bowiem w pierwszej fazie alarmu, próbując zwrócić na siebie uwagę śpiącego błogim snem alkoholika Skrzypka, zdejmowali buty i miotali nimi w kabinę motorniczego. A mróz ostatnio w Warszawie tęgi.

Źródło: Leopold Tyrmand, *Dziennik 1954*, Warszawa 1981, s. 131.



Ćwiczenie 5



Zapoznaj się z poniższymi fragmentami *Dziennika 1954* Leopolda Tyrmanda, następnie zaznacz zdania prawdziwe.

” Leopold Tyrmand

Dziennik 1954

Przegrałem wszystkie bitwy – jak dotąd. Ten dziennik jest moim ostatnim okopem, spoza niego mam się bronić tak długo, jak to będzie konieczne. Ale przegrane bitwy nie oznaczają jeszcze przegranej wojny. Wierzę w zwycięstwo i dlatego trwam na tym szanćcu z ożywiającą radością.

Źródło: Leopold Tyrmand, *Dziennik 1954*, Warszawa 1981, s. 159.

” Leopold Tyrmand

Dziennik 1954

Ten dziennik jest namiastką. Namiastką twórczości. Jest moim usprawiedliwieniem wobec samego siebie, a nie czymś oryginalnym, konstruktywnym, czymś, z czego mógłbym być dumny. I to wcale nie jestem ja. Ja mógłbym siebie wyrazić albo w dziele, albo w działalności. I jedno, i drugie jest mi teraz odmówione.

Źródło: Leopold Tyrmand, *Dziennik 1954*, Warszawa 1981, s. 61.

☐

Tyrmand podkreśla, że prowadzenie dziennika to trudna, zmuszająca do głębokiego namysłu praca.

☐

Pisanie dziennika stanowi wyraz sprzeciwu wobec otaczającej Tyrmanda komunistycznej rzeczywistości.

☐

Pisanie dziennika staje się dla Tyrmanda ucieczką od przymusowej bezczynności.

☐

Dziennik pisany przez Tyrmanda ma być dokumentem epoki, wielkim oskarżeniem komunizmu w Polsce.

Ćwiczenie 6



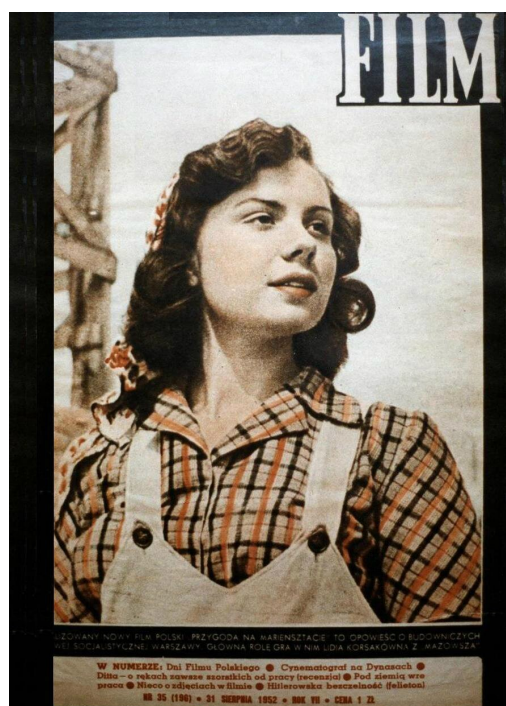
Przeczytaj fragment *Dziennika 1954* Leopolda Tyrmand. Następnie przyjrzyj się okładce czasopisma. Wyjaśnij, jaka cecha systemu komunistycznego wyłania się po zestawieniu okładki z fragmentem zapisków Tyrmand.

” Leopold Tyrmand

Dziennik 1954

W sklepiku na Mokotowskiej, prywatnym, gdzie zawsze dostanę masło, stały za mną dwa pierwowzory z filmu pod nazwą Przygoda na Mariensztacie. Murarki, czyli panie zatrudnione w przemyśle budowlanym. [...] Autentyki dziś za mną jakby różne od swej filmowej wersji. Coś w nich z prehistorii, jakiś nawrót do typu jaskiniowego [...], mimo że usta umalowane i papieros w rękach. [...] Wszyscy w sklepie, mężczyźni i kobiety, patrzyli na nie z szyderczą niechęcią.

Źródło: Leopold Tyrmand, *Dziennik 1954*, Warszawa 1981, s. 193–194.



Czasopismo „Film”, nr 35 (196) z 31 sierpnia 1952

Źródło: Wikimedia Commons, domena publiczna.



Zapoznaj się z fragmentem *Dzienniku 1954*. Wyjaśnij własnymi słowami, na czym polega specyfika mieszczańsko-inteligenckiej opozycji opisanej przez autora.

” Leopold Tyrmand

Dziennik 1954

Na obiad poprzez siarczysty mróz do Dziennikarzy. Przysiadł się Zygmunt Hiller z dziewczyną i Andrzej Deskur z żoną. To „warszawska”, specyficzna grupa społeczna, którą wyprodukował komunizm w swym wschodnioeuropejskim wcieleniu. Ma swe dokładne odpowiedniki w Pradze i Budapeszcie i Zagrzebiu. [...] Tacy jacyś pokraczni [marrani](#), zbanalizowani i i rozrechetani, którzy z ironicznej ustępliwości zrobili wiarę i metodę. Można ich nazwać mieszczańsko-inteligencką opozycją przepuszczoną przez superwyżymaczkę z disneyowskich kreskówek, spod której postać ludzka lub zwierzęca wychodzi całkiem płaska i dwuwymiarowa, a mimo to żyje, skacze, ucieka, piszczy i kłóci się nadal. Są zazwyczaj urzędnicy, pracują w jakiś biurowo-lekarsko-farmaceutyczno-inżynierskich specjalnościach, do których wyższe wykształcenie i dyplomy nie są konieczne, potrzebne, noszą dobre flanele i drogie krawaty, ich kobiety stosują się z nabożeństwem do obowiązujących na Zachodzie mód, jakby otrzymywały żurnale z Paryża i Londynu co tydzień pocztą. [...] Żyją płytko, lecz na tle reszty kraju ich towarzysko-alkoholowe rutyny nabierają charakteru intensywności; ich główną troską poza niedostatecznymi zarobkami, jest konieczność kamuflażu tzw. dobrego życia, coś bowiem za przyjemność z rozbawienia, zaś w tym względzie atmosfera komunizmu jest tak naturalnym ograniczeniem jak pogoda.

Źródło: Leopold Tyrmand, *Dziennik 1954*, Warszawa 1981, s. 128.

Ćwiczenie 8



Wyjaśnij, jaki obraz ludzkiej kondycji wyłania się z *Dziennika 1954*. Zwróć uwagę na to jakie postawy mogą przybierać ludzie wobec systemu.

Praca domowa

Opisz, czym różni się codzienność Polaków w latach 50. XX wieku i w czasach obecnych? Czy dostrzegasz tylko różnice, a może są również podobieństwa?

Przygotuj wypowiedź pisemną na ten temat.

Dla nauczyciela

Autor: Katarzyna Lewandowska

Przedmiot: Język polski

Temat: Zapiski „złego” Tyrmanda. Codziennosc lat 50. w *Dzienniku 1954* Leopolda Tyrmanda

Grupa docelowa:

Szkoła ponadpodstawowa, liceum ogólnokształcące, technikum, zakres podstawowy

Podstawa programowa:

Zakres podstawowy

Treści nauczania – wymagania szczegółowe

I. Kształcenie literackie i kulturowe.

1. Czytanie utworów literackich. Uczeń:

1) rozumie podstawy periodyzacji literatury, sytuuje utwory literackie w poszczególnych okresach: starożytność, średniowiecze, renesans, barok, oświecenie, romantyzm, pozytywizm, Młoda Polska, dwudziestolecie międzywojenne, literatura wojny i okupacji, literatura lat 1945–1989 krajowa i emigracyjna, literatura po 1989 r.;

9) rozpoznaje tematykę i problematykę poznanych tekstów oraz jej związek z programami epoki literackiej, zjawiskami społecznymi, historycznymi, egzystencjalnymi i estetycznymi; poddaje ją refleksji;

15) wykorzystuje w interpretacji utworów literackich potrzebne konteksty, szczególnie kontekst historycznoliteracki, historyczny, polityczny, kulturowy,

filozoficzny, biograficzny, mitologiczny, biblijny, egzystencjalny;

16) rozpoznaje obecne w utworach literackich wartości uniwersalne i narodowe; określa ich rolę i związek z problematyką utworu oraz znaczenie dla budowania własnego systemu wartości.

III. Tworzenie wypowiedzi.

1. Elementy retoryki. Uczeń:

7) odróżnia dyskusję od sporu i kłótni;

2. Mówienie i pisanie. Uczeń:

1) zgadza się z cudzymi poglądami lub polemizuje z nimi, rzeczowo uzasadniając własne zdanie;

2) buduje wypowiedź w sposób świadomy, ze znajomością jej funkcji językowej, z uwzględnieniem celu i adresata, z zachowaniem zasad retoryki;

3) reaguje na przejawy agresji językowej, np. zadając pytania, prosząc o rozwinięcie lub uzasadnienie stanowiska, wykazując sprzeczność wypowiedzi;

4) zgodnie z normami formułuje pytania, odpowiedzi, oceny, redaguje informacje, uzasadnienia, komentarze, głos w dyskusji;

6) tworzy spójne wypowiedzi w następujących formach gatunkowych: wypowiedź o charakterze argumentacyjnym, referat, szkic interpretacyjny, szkic krytyczny, definicja, hasło encyklopedyczne, notatka syntetyzująca;

11) stosuje zasady poprawności językowej i stylistycznej w tworzeniu własnego tekstu; potrafi weryfikować własne decyzje poprawnościowe;

12) wykorzystuje wiedzę o języku w pracy redakcyjnej nad tekstem własnym, dokonuje korekty tekstu własnego, stosuje kryteria poprawności językowej.

IV. Samokształcenie.

1. rozwija umiejętność pracy samodzielnej między innymi przez przygotowanie różnorodnych form prezentacji własnego stanowiska;

9. wykorzystuje multimedialne źródła informacji oraz dokonuje ich krytycznej oceny;

11. korzysta z zasobów multimedialnych, np. z: bibliotek, słowników on-line, wydawnictw e-book, autorskich stron internetowych; dokonuje wyboru źródeł internetowych, uwzględniając kryterium poprawności rzeczowej oraz krytycznie ocenia ich zawartość;

Lektura uzupełniająca

32) Leopold Tyrmand, Dziennik 1954 (fragmenty);

Kształtowane kompetencje kluczowe:

- kompetencje w zakresie rozumienia i tworzenia informacji;
- kompetencje cyfrowe;
- kompetencje osobiste, społeczne i w zakresie umiejętności uczenia się;
- kompetencje obywatelskie;
- kompetencje w zakresie świadomości i ekspresji kulturalnej.

Cele operacyjne. Uczeń:

- redaguje notatkę na temat codzienności lat 50.;
- bierze udział w dyskusji o życiu w latach 50.;
- wyjaśnia stosunek Tyrmanda do rzeczywistości opisanej w *Dzienniku 1954*;
- charakteryzuje postawy ludzi wobec systemu, korzystając z tekstu *Dziennik 1954*.

Strategie nauczania:

- konstruktywizm;
- konektywizm.

Metody i techniki nauczania:

- ćwiczeń przedmiotowych;
- z użyciem komputera;
- dyskusja;
- rybki w akwariu;
- rozmowa kierowana.

Formy pracy:

- praca indywidualna;
- praca w parach;
- praca w grupach;
- praca całego zespołu klasowego.

Środki dydaktyczne:

- komputery z głośnikami, słuchawkami i dostępem do internetu;
- zasoby multimedialne zawarte w e-materiale;
- tablica interaktywna/tablica, pisak/kreda.

Przebieg lekcji

Przed lekcją:

1. Uczniowie kilka dni przed zajęciami szukają w internecie informacji dotyczących codzienności lat 50. Przygotowują notatkę. Sala lekcyjna powinna zostać dostosowana do pracy metodą *rybki w akwariu*, tzn. krzesła należy ustawić w dwóch kręgach – zewnętrznym i wewnętrznym. W kręgu zewnętrznym umieszczonych zostaje pięć krzeseł, w kręgu zewnętrznym pozostałe.

Faza wprowadzająca:

1. Nauczyciel wyświetla temat lekcji i udostępnia uczniom e-materiał.

2. Uczniowie zapoznają się z Wprowadzeniem i sekcją „Przeczytaj”.
3. Nauczyciel omawia cele lekcji i ustala z uczniami kryteria sukcesu.

Faza realizacyjna:

1. **Rybki w akwarium.** Chętne osoby zajmują dwa miejsca w wewnętrznym kręgu (pozostali uczniowie wraz z nauczycielem zajmują miejsca w kręgu zewnętrznym) i rozpoczynają rozmowę dotyczącą codzienności lat 50. Jeśli któraś z osób z zewnętrznego kręgu chciałaby coś dodać lub o coś zapytać, siada na wolnym krześle obok głównych rozmówców. Jeśli uczniowie z wewnętrznego kręgu nie znają odpowiedzi, wspiera ich nauczyciel lub ktoś z zewnętrznego kręgu.
2. Po zakończonej rozmowie uczniowie wykonują polecenie 1 z multimedium: *Zapoznaj się z prezentacją. Wymień i omów problemy, z którymi zmagali się Polacy w Polsce lat pięćdziesiątych.* Drugie polecenie z multimedium uczniowie wykonują w parach: *Omów stosunek Leopolda Tyrmanda do otaczającej go rzeczywistości, który wyłania się z fragmentów Dziennika 1954 znajdujących się w prezentacji*
3. Uczniowie przechodzą do sekcji „Sprawdź się”. Dzielią się na dwie grupy. Zespół 1 zajmuje się zadaniami 1, 3, 4, 7, zespół 2 – zadaniami 2, 5, 6, 8. Po wyznaczonym przez nauczyciela czasie przedstawiciele grup prezentują odpowiedzi.

Faza podsumowująca:

1. Nauczyciel rozdaje fragmenty tekstu Leopolda Tyrmanda z książki *Cywilizacja komunizmu*.
KULTURA – CZYLI NIEWIARA DOSKONAŁA Nóż, widelec i łyżka – uprościł kiedyś pewien pisarz polski – to cywilizacja. Zaś sposób posługiwania się nimi – to kultura. O ile więc nauka, sztuka, literatura stanowią w tradycyjnym rozumieniu tę część cywilizacji, którą nazywamy kulturą, to komunizm szuka bardziej precyzyjnych zaszeregowień. Dopiero sposób posługiwania się nauką, literaturą i sztuką dla swoich własnych celów jest nazywany przez komunistów kulturą. Stąd obiektywny zespół sądów, norm, kryteriów i ocen, składający się na życie kulturalne w demokracjach, nie istnieje w komunizmie i zastąpiony jest przez coś, co zwie się polityką kulturalną. Polityka kulturalna jest niezwykle

symbiozą dogmatyzmu i kaprysu. [...] Polityka kulturalna jest działaniem, którego celem najwyższym jest stworzenie wiedzy o tym, jak ludzie mają myśleć i czuć. Komuniści nie posiadają tej wiedzy, lecz usiłują ją zdobyć za wszelką cenę, bez względu na ofiary materialne, na zmarnowane żywoty jednostek, na klęski rozumu, na śmieszność, jaką okrywają się na każdym kroku. [...] Ktoś kto raz przyjął komunistyczną hostię, przeobraża się w świadomość bezwolną i podatną na przyjęcie stwierdzeń i zaleceń urągających najprymitywniejszym wymogom rozsądku. Odmawiający naraża się na tortury mentalne, których rozciągłości i dogłębności nie sposób jest wytłumaczyć nikomu z zewnątrz. Albowiem w żadnej dziedzinie życia koszmar bezsensu nie przejawia się z taką mocą, jak w dziedzinie myśli i twórczości umysłowej, czyli w kulturze.

Źródło: L. Tyrmand, *Cywilizacja komunizmu*, Kraków 2013, s. 266, 268, 269.

Nauczyciel pyta:

- Na czym, według Tyrmanda, polega cywilizacja komunizmu?
- Jak rozumiecie metaforę „przyjąć komunistyczną hostię”?
- Jaka jest różnica między tymi, którzy przyjęli „komunistyczną hostię”, a tymi, którzy odmówili jej przyjęcia?
- Jaki obraz życia i kultury wyłania się z przeczytanego fragmentu?
- Jaki jest stosunek Tyrmanda do omawianej rzeczywistości?

Nauczyciel weryfikuje poprawność odpowiedzi.

Praca domowa:

1. Czym różni się codzienność Polaków w latach 50. XX wieku i w czasach obecnych? Czy dostrzegasz tylko różnice, a może są również podobieństwa? Przygotuj wypowiedź pisemną na ten temat.

Materiały pomocnicze:

- M. Głowiński, *Zła mowa. Jak nie dać się propagandzie?*, Warszawa 2016.
- M. Mazur, *O człowieku tendencyjnym... Obraz nowego człowieka w propagandzie komunistycznej w okresie Polski Ludowej i PRL 1944-1956*, Lublin 2009.

Wskazówki metodyczne

- Prezentacja multimedialna może być przez uczniów obejrzana w domu, aby na tej podstawie przygotować się do rozmowy na temat codzienności lat 50.